



Katarzyna Doczekalska

NIE Z TEJ PLANETY!

„Media oknem na wszechświat”- tak powinien nazywać się projekt, w którym braliśmy udział. My, czyli dziesiątka młodych ludzi, w trakcie trzymiesięcznego szkolenia przekraczaliśmy ziemskie granice. Pierwsze zajęcia spełniały rolę wtajemniczającą, dzięki nim mogliśmy wyruszyć w podróż w nieznane. Przez pierwsze półtora miesiąca, na zajęciach z panem Arturem Zagulą nieraz mieliśmy okazję przenieść się w odległe miejsca pełne uroku i tajemnic. Wiele dowiedzieliśmy się też o artystach, którzy dla dobra sztuki niejednokrotnie przenosili się w odległy świat „magii i halucynacji”.

Druga połowa szkolenia również nie szczędziła nam atrakcji. Spotkaliśmy współtwórców wirtualnej rzeczywistości, którzy na co dzień „mieszkają” pod adresem fabrykancka.pl. Przenieśliśmy się na drugą stronę „szklanego ekranu” oraz odwiedziliśmy tętniącą życiem redakcję „Gazety Wyborczej”.

Ostatnim przystankiem w naszej medialnej podróży była radiowa Planeta. Michał Kwiatkowski pokazał nam to, co znamy tylko „ze słyszenia”. Razem z Agnieszką obserwowałyśmy pracę redakcji. Dziennikarz opowiedział nam jak zmieniało się radio na przestrzeni ostatnich lat oraz przybliżył funkcjonowanie sprzętu i specjalnych programów komputerowych, które na co dzień wspomagają pracowników redakcji. Moje szczególne zainteresowanie wzbudzały setki płyt, zdobiące ściany studia, które dziś zastąpione są przez pliki MP3. Na spory zachwyt zasługuje też niewiarygodna łatwość wypowiedzi Michała. W jego opowiadaniach wyczuć można pasję oraz zaangażowanie. Jak sam przyznał, praca dziennikarza nie zawsze jest łatwa. Zdarza się, że radio jest nie tylko miejscem pracy, ale i drugim domem. Na przykładzie żałoby narodowej, jaka miała miejsce po śmierci Jana Pawła II, opowiedział nam o emocjach oraz więzi, jaka potrafi połączyć dziennikarzy ze słuchaczami.

Dzięki tym wszystkim spotkaniom zupełnie inaczej patrzę na artykuły prasowe, wiadomości informacyjne, audycje radiowe etc. Dziś już wiem, że aby powstał dobry półtoraminutowy news potrzeba kilkukrotnie dłuższego nagrania, a do idealnego zilustrowania artykułu, poza jednym zamieszczonym na łamach prasy zdjęciem, należy zrobić kolejne sto, by móc wybrać „to najlepsze”.

felieton